



Stanowisko ZNP w UW w sprawie projektów reformy szkolnictwa wyższego

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało projekty założeń do Ustawy Prawo o Szkolnictwie Wyższym autorstwa trzech zespołów wyłonionych w drodze konkursu spośród 15, które zgłosiły się do przedstawienia swoich propozycji zmian w dziedzinie nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce. Są to:

Zespół warszawski (SWPS) pod kierunkiem prof. Huberta Izdebskiego

Zespół krakowski pod kierunkiem dr hab. Arkadiusza Radwana

Zespół poznański (UAM) pod kierunkiem prof. Marka Kwieka

Poniżej prezentujemy ogólne stanowisko ZNP w UW w sprawie kierunku zmian w szkolnictwie wyższym, jaki rysuje się we wszystkich wymienionych projektach. Wymagają one szczegółowej dyskusji, jednak w tym miejscu pragniemy przedstawić przede wszystkim kwestie zasadnicze. Taka formuła jest tym bardziej uzasadniona, że mamy do czynienia z nie z projektem ministerialnym, a tylko z opracowaniami środowiskowymi. Stanowisko rządowe nie zostało dotąd jasno wyartykułowane. Na marginesie pragniemy zauważyć, że taki tryb debaty nad zasadniczą reformą nauki i szkolnictwa wyższego w Polsce jest niestosowny i nie powinien mieć miejsca w przyszłości.

Ogólnie należy stwierdzić, że projekty „Ustawy 2.0” w dużej mierze słusznie diagnozują problemy polskiego szkolnictwa wyższego. Jednakże proponowane w nich alternatywy generalnie nie tylko nie rozwiążą istniejących bolączek, ale jeszcze pogłębią je i utrwalą.

Głównym problemem szkolnictwa wyższego w Polsce jest jego permanentne niedofinansowanie. Stwierdzają to autorzy wszystkich trzech projektów. Zdecydowanie szkodliwe są jednak ich propozycje idące w kierunku stworzenia systemu finansowania opartego na sieci powiązań z „otoczeniem społeczno-gospodarczym” uczelni. W parze z tą wizją próbuje się narzucić uczelniom korporacyjność, menagerski sposób zarządzania. I wprowadzić do ich systemu wewnętrznego ciała, które nie leżą w tradycji instytucji

zorientowanych na odkrywanie wiedzy i dzielenie się z nią ze społeczeństwem, a nie na generowanie zysków finansowych.

W odróżnieniu od przedłożonych propozycji, stanowczo domagamy się zwiększenia nakładów na naukę płynących bezpośrednio z budżetu państwa. Uniwersytet nie może funkcjonować tylko w systemie zamówień – czy to prywatnych, czy to nawet publicznych, gdyż w takim systemie nie wypracuje dalekosiężnej myśli rozwojowej. Biznes będzie kierował środki tylko krótkookresowo i tylko tam, gdzie dostrzeże swój wyraźny interes. Biznes nie jest bowiem w stanie przewidzieć długofalowych tendencji w rozwoju gospodarczym. W kontekście braku rozwiniętego przemysłu polskiego i polskich wdrożeń, pomysły oparcia finansowania nauki na „współpracy z biznesem” wydają się jeszcze bardziej nonsensowne.

Podobnie jak autorzy przedstawionych projektów zmian, dostrzegamy problem nierównej (czasem niskiej) jakości dzieł naukowych. Niski poziom części produkcji naukowej, słabą jakość konferencji i słabą jakość kształcenia powoduje narzucone szkolnictwu polskiemu po 1989 r. kryterium ilościowe, zamiast jakościowego. Zamiast liczyć na finansowanie z biznesu, proponujemy więc rezygnować z tej formy finansowania nauki, w której „pieniądze idą za studentem” oraz za ilością „wyprodukowanych” prac. Wzrost jakościowy na dłuższą metę może zapewnić tylko stały wzrost nakładów z budżetu przeznaczonych na badania podstawowe, których tematy powinny być przydzielane są na uczeniach na merytorycznych zasadach, przy przejrzystym systemie dostępu do tematów badawczych i zachowaniu zasady „indywidualnej wolności badań naukowych oraz ogłaszania ich wyników a także wolności nauczania”. (por. artykuł 73 Konstytucji RP)

Zwiększenie nakładów na naukę musi oznaczać przede wszystkim wzrost pensji kadry naukowo-dydaktycznej. Bardzo często szermuje się hasłem o zwiększeniu nakładów na naukę, które to pieniądze są w praktyce przeznaczone na inne cele niż wynagrodzenia dla naukowców. Dodatkowo plagą na polskich uczelniach jest zatrudnianie na krótkie (1-2 letnie) okresy bez gwarancji kontynuacji zatrudnienia lub zgoła korzystanie z usług wykładowców na podstawie umów cywilnoprawnych.

Oprócz stabilizacji zatrudnienia, która jest warunkiem prowadzenia badań naukowych na odpowiednim poziomie, należy zapewnić odpowiedni poziom obsługi administracyjnej na

uczelniach, która obecnie bardzo często przerzucana jest na barki młodych pracowników naukowych. Obecny w przedłożonych projektach słuszny postulat odbiurokratyzowania uczelni nie został poparty żadnymi konkretnymi, co daje asumpt do przypuszczeń, iż w tej dziedzinie niewiele się zmieni.

Obecny w przedłożonych projektach postulat dowartościowania młodych pracowników naukowych zmierza w dobrą stronę. Należy poprzeć wnioski o zniesienie habilitacji, nie zaś piętrzenie zapór przed dostępem do samodzielności naukowej jakim byłoby dodatkowe zwiększenie jej wymogów. Zgadza się również z postulatem zlikwidowania profesur uczelnianych. Nie popieramy natomiast idei tzw. „doktoratu zawodowego”: doktorat ma stanowić wkład do rozwoju nauki, a nie jej aplikację.

Pozostałe proponowane rozwiązania natomiast, stanowiące w istocie trzon przedłożonych projektów, nie są rozwiązaniami. Mobilność jako stymulacja naukowców jest nie do przyjęcia w polskich realiach. Brak pewności zatrudnienia i tworzenie sztucznych przeszkód w postaci zakazu zatrudnienia na uczelni, której jest się absolwentem, spowoduje pogorszenie jakości pracy naukowej i permanentny stres pracowników oraz ich rodzin.

Co więcej, ZNP w UW zwraca uwagę na głęboki niedorozwój instytucji socjalnych na polskich uczelniach. Uważamy za konieczne zobligowanie uczelni do zagwarantowania infrastruktury socjalnej w postaci uczelnianych stołówek (czynnych przez cały rok akademicki, przez cały tydzień, w godzinach zajęć na uczelni), żłobków i przedszkoli dla dzieci pracowników oraz przestrzeni socjalnych umożliwiających integrację i rozwój zainteresowań pracowników.

Brak w projektach ustosunkowania się do realnych problemów, jakie już wygenerował system grantowy. Wzmocnienie systemu grantowego będzie prowadziło do umocnienia systemu sieci quasi-feudalnych powiązań, bardzo daleko posuniętej uznaniowości w nieprzejrzystej strukturze oceniającej aplikacje grantowe i rozwarstwienie w finansowaniu nauki. W humanistyce i naukach społecznych bardzo silne jest już też zideologizowanie ciał oceniających, co powoduje uzależnienie przyznawalności grantów od ich tematyki. Jedynym pozytywnym w tej materii, jaki dostrzegliśmy w przedłożonych projektach, jest idea wzmacniania interdyscyplinarności – ale ona również nie została poparta oczekiwanymi konkretnymi.

Podział uczelni na badawcze, badawczo-dydaktyczne i dydaktyczne budzi bardzo daleko posunięte wątpliwości. Brak przekonujących argumentów na rzecz takiego zróżnicowania, tym bardziej, że nauczanie na poziomie uniwersyteckim powinno być zawsze poparte rzetelnymi badaniami. Jedynym pewnym efektem takiego podziału są zwolnienia kadry dydaktycznej z uczelni i rozwarstwienia na poziomie ogólnokrajowym. Jeśli celem ma być stworzenie regionalnych uczelni „zawodowych” na potrzeby lokalnych społeczności, podział powinien być ewentualnie na 2 a nie na 3 typy uczelni (badawczo-dydaktyczne i dydaktyczne).

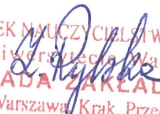
W sumie należy stwierdzić, że omawiane projekty nie spełniają oczekiwań społeczeństwa XXI wieku. Nie widzi się w nich człowieka i koncentracji na postulacie wzrostu dobrostanu całego społeczeństwa, a próbuje się w nich wprząc naukę i uczelnie wyższe w logikę „zarabiania pieniędzy”.

Na polskich uniwersytetach rozwinęły się i od dekad funkcjonują z powodzeniem, różne kierunki, które nie mieszczą się w tej wizji: mają szersze i bardziej dalekosiężne spojrzenia i prowadzą badania, których namacalnych „produktów” nie da się nikomu „sprzedać”. Uniwersytety służyć mają wyedukowaniu bardziej światłego, mądrego i odpowiedzialnego społeczeństwa. Ich rola ma polegać nie tylko na wytwarzaniu matryc dóbr dla przemysłu, ale przede wszystkim na rozwoju świadomości społecznej i wytyczaniu wzorców postępowania. Zadań takich, jak np. zapobieganie przemocy, wykluczenie, dewastacja środowiska, nie sfinansuje „otoczenie społeczno-gospodarcze” uniwersytetu. Pamiętajmy, że Rzym, choć wydawał kolosalne sumy na zbrojenia, ostatecznie upadł dlatego, że zabrakło mu idei na przetrwanie i rozwój.

Podsumowując, Związek Nauczycielstwa Polskiego w UW domaga się więc przede wszystkim:

- zaniechania przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego stawiania postulatu współpracy uczelni z przedsiębiorstwami jako centralnej idei w podejściu ministerstwa do szkół wyższych
- zwiększenia nakładów na naukę płynących bezpośrednio z budżetu państwa
- wzrostu pensji kadry naukowo-dydaktycznej

- ustabilizowania zatrudnienia nauczycieli akademickich poprzez przyjęcie jako zasady nawiązywania stosunku pracy na czas nieokreślony w pełnym wymiarze czasu pracy
- zagwarantowania większego bezpieczeństwa socjalnego pracownikom naukowym, zwłaszcza tym młodszym
- rezygnacji z tej formy finansowania nauki, w której „pieniądze idą za studentem” oraz za ilością „wyprodukowanych” prac
- likwidacji habilitacji, profesury uczelnianej, niewprowadzania „doktoratu zawodowego”
- rezygnacji z podziału uniwersytetów na różne kategorie prowadzącego do pogłębienia rozwarstwienia funkcjonującego w szkolnictwie wyższym
- utracenia wszelkich tendencji mogących ograniczyć autonomię uczelni
- rozbudowy systemu wsparcia socjalnego dla studentów


 ZWIĄZEK NAUCZYCIELI WA POLSKIEGO
 w Uniwersytecie Warszawskim
RADA ZAKŁADOWA
 (X)-927 Warszawa Krak. Przedmieście 26/28
 tel./fax 55-24-027, 55-20-359